Opłatę pocztową uiszczono gotówką

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 18 września 1937 r. | Nr 38

Wieś przed mikrofonem.

Setki tysięcy ludzi zwiedziło Targi Wschodnie. Było tam co oglądać — najrozmaitsze maszyny, auta, narzędzia rolnicze, dywany, kilimy... Od rana do wieczora przesuwały się tłumy ludzi od pawilonu do pawilonu.

Wśród pawilonów wystawowych, murowanych, wysokich, obszernych, ogólną uwagę zwracał skromny drewniany domek, otoczony brzozami i sosnami. Na dachu napisy: „Radio w pracy oświatowej" — „Świetlica". Opodal domku na dwóch wysokich żerdziach antena.

To zradiofonizowana świetlica, urządzona na wzór setek takich świetlic, rozsianych po kraju. Wewnątrz czystej izby ławy, stół i stołki, proste, ale pięknie wykonane, w oknach kwiaty, na jednej ścianie Orzeł Biały, portrety Marszałka Piłsudskiego, Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza i godło T. S. L.

Na wprost wejścia, na szafce, odbiornik radiowy i tablica z programem audycyj.

Na drugiej ścianie barwne wykresy, przedstawiające wzrost ilości odbiorników w polskich świetlicach Małopolski Wschodniej. Wzrost to pokaźny. Kiedy w r. 1932 osiem największych organizacyj miało w swych świetlicach tylko 283 odbiorników, to dziś, po pięciu latach ilość odbiorników świetlicowych powiększyła się do cyfry 1074. Pośród tych organizacyj na pierwszym miejscu stoi Towarzystwo Szkoły Ludowej, które ma obecnie 397 świetlic korzystających z radia w swej pracy oświatowej.



Zradiofonizowana świetlica na Targach Wschodnich.

Zwiedziło tę świetlicę bardzo wielu ludzi. Najbardziej interesowały się nią wycieczki ze wsi i młodzież szkolna. Instruktorki świetlicowe chętnie udzielały wyjaśnień. Wskazywały na wykresy, pokazywały wystawione w sąsiedniej izbie dobre a tanie odbiorniki, zachęcały do udziału w konkursie.

Konkurs świetlicowy, to rzecz niezbyt trudna. Trzeba wymyślić hasło, zachęcające do słuchania radia, a uzyskać można nagrodę w postaci aparatu radiowego.

Dwie wycieczki ze wsi zaproszono ubiegłej niedzieli przed mikrofon do pawilonu radiowego na Targach. Przed pawilonem — morze głów ludzkich. Zeszli się tu ludzie z różnych stron kraju, ciekawi, co też im powie wiejska młodzież. Patrzyli i słuchali. A młodzież pokazała im, jak to się w wiejskiej świetlicy uczy i bawi, jak wielkie znaczenie ma dla wsi radio, które łączy wieś z szerokim światem, przynosi ciekawe wiadomości i daje wiele miłej rozrywki.

Kierownik Czytelni T. S. L. z Dmytrowic opowiedział publiczności, zgromadzonej przed pawilonem i setkom tysięcy słuchaczy, zebranych w ten dzień niedzielny przed głośnikami, czym są audycje dla wsi, jak chętnie słuchają tam dziennika radiowego, jak śmieją się z wesołych słuchowisk, jak głęboko padają w dusze słuchaczy słowa opowieści o świetnej przeszłości i świetlanej przyszłości naszej ojczyzny.

——:—:——

Co dzieje się za granicą.

Japonia wysyła bezustannie nowe wojska do Chin. Rząd chiński wytęża wszystkie siły, by armia chińska mogła stawić czoło najnowocześniej uzbrojonym Japończykom. Codziennie toczą się bitwy i utarczki, odbywają się ataki lotnicze, padają setki rannych i zabitych. A wojny dotychczas oficjalnie nie ma.

Czym się skończy inwazja Japończyków na Chiny? Ogólnie panuje opinia, że Japonia nie zdoła opanować tego olbrzymiego terytorium. Najprawdopodobniej chce ona oderwać od Chin pięć prowincyj północnych, które, nawiasem mówiąc, w dużej mierze opanowała, i proklamować ich autonomię lub nawet niepodległość, tworząc szeroką bazę, z której zagrażać może Wschodniej Syberii. O podboju Chin nie myśli zaś choćby z tego powodu, że jeden rzut oka na dzieje Chin utwierdza w przekonaniu, że wszystkie dotychczasowe usiłowania podbicia tego państwa zawiodły. Każda inwazja obcych czynników kończy się kulturalnym i narodowym zagarnięciem wroga. Tak było ongiś z Tatarami, z Turkomanami, z hordami Dżingishana.

Jednakże nawet te „skromne" apetyty Japonii wzbudzają poważną niechęć przede wszystkim Rosji i ostatnio także Anglii. Stalin zdaje sobie sprawę z tego, że silne wpływy nie tylko sowieckiej, ale każdej Rosji w ogóle w Chinach i na Dalekim Wschodzie, są niepożądane nie tylko dla Japonii, ale i dla innych mocarstw, które by na nie musiały zareagować silnie. Nie jest zatem wykluczonym, że w razie publicznej ingerencji Rosji na Dalekim Wschodzie sytuacja wojenna gruntownie by się zmieniła i przybrałaby charakter światowego zatargu.

* * *

Jednym z najważniejszych wydarzeń politycznych będzie wizyta Mussoliniego w Niemczech, zapowiedziana na najbliższe dni. Prasa włoska twierdzi, że spotkanie wodza faszyzmu z twórcą narodowego socjalizmu pchnie politykę europejską na nowe tory.

* * *

W Genewie rozpoczęły się obrady Ligi Narodów. Sytuacja europejska nad którą radzić mają politycy w Genewie, jest w tym roku wyjątkowo zaostrzona. Toczy się wojna w Hiszpanii, wojna w Chinach, tajemnicze łodzie podwodne kursują na morzu Śródziemnym. Pomiędzy Włochami z jednej strony, a Anglią, Francją i Ligą Nar., jako instytucją, z drugiej — stoi cień Abisynii. Brytyjskiej władzy mandatowej w Palestynie ziemia palić się zaczyna pod stopami. Zagadką jest na ogół, co przyniesie spotkanie Mussoliniego z Hitlerem, czy da się pogodzić przeciwieństwa włosko-sowieckie i niemiecko-sowieckie.

Przed Ligą Narodów stają zagadnienia pierwszorzędnej wagi. Czy uda się jej wyjaśnić, złagodzić sytuację choćby na jednym odcinku? Dotychczasowe doświadczenia każą w to wątpić.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie wykroczeń przeciwko przepisom ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa karna wytoczona kierownikowi firmy handlowej, której magazynier zatrudniony był ponad osiem godzin dziennie, bez zezwolenia Inspekcji Pracy. Firma tłumaczy się iż nikt magazynierowi nie polecał pracować ponad godziny urzędowe.

Sąd Najwyższy utrzymał wyrok skazujący kierownika firmy na grzywnę, uznając, iż sam fakt zatrudnienia niezależnie od tego czy było zlecenie pracodawcy, czy też nie, stanowi wykroczenie przeciwko ustawie i obojętne są w tym względzie zarówno intencja pracodawców, a nawet zgoda pracownika na dłuższy czas pracy.

A. RACZUŃ

Uroki.

W poniedziałek wieczorem oświadczył stary Szymbra zgromadzonej rodzinie, przy ubogiej wieczerzy, że jutro pójdzie na jarmark i kupi krowę. Wszyscy przestali jeść, wyraz zdziwienia i niedowierzania odmalował się na twarzach obecnych.

— A czy bodaj starczy? — cichym głosem wyszeptała zawsze milcząca Szymbrycha.

— Miarkuję, że powinno starczyć, zbieraliśma tyla czasu grosz do grosza — rzekł stary.

Więcej o tym tego wieczora nie było mowy, każdy poszedł na nocny spoczynek, nie wierząc w to, aby gość taki, jak krowa, rzeczywiście zawitał do ich zagrody. Stary Szymbra jeno długo zasnąć nie mógł, rozmyślając nad jutrzejszym przedsięwzięciem.

— Dobrze by było, myślał, bo to pięcioro gęb, dziatki liznęłyby mleka, a i grosz jakiś kapnąłby od czasu do czasu.

Wśród takich i tym podobnych rozmylań zasnął.

Już dobrze było z południa, jak zaczęli wracać ludzie z jarmarku. Szymbrycha wysłała najmłodszego Janka aż hen za wieś na szosę wypatrywać, czy pędzą tata krowę. Już słońce kłoniło się ku zachodowi jak wbiegł do zagrody zadyszany Janek i wrzasnął radosną nowinę, że tata z krową już weszli do wsi. Szymbrycha z radości narzuciła odświętną świtkę i strzałą pobiegła do wsi, rzuciwszy domownikom kilka mętnych i niejasnych poleceń.

Nikt, oczywiście, nie myślał ich wypełniać, a zgromadziło się czworo małych dzieci u wrót zagrody w oczekiwaniu na wejście taty z krową.

Kilka zdrowaś minęło, zanim doczekali się uroczystego wejścia taty i mamy z krową.

— A ty muniu, moja byniu złota, moja krasulko kochana — rozczulała się stara Szymbrycha, obejmując zdziwioną krowinę za szyję i całując ją raz w raz, — a chodź no do stajenki, tam dostaniesz świeżusiej trawuni.

— Nie dumaj stary, upnij krowę, a ja przyniosę wody święconej — zgromiła zamyślonego Szymbrę.

Po chwili wróciła z flaszeczką i kropidłem z żytnich kłosków.

Wylała zawartość flaszeczki na kropidło i szepcąc „pobłogosław nas maleńka mlekiem, jak Bóg deszczem ziemię" — pokropiła krowę i całą stajnię. Następnie nabrała garść maku i obeszła krowę dziewięć razy naokoło, posypując makiem, aby uchronić krowinę od uroków. W ten sam sposób obeszła naokoło stajenkę dziewięć razy i obsypała ją makiem. Całe rodzeństwo w uroczystym skupieniu przypatrywało się temu obrzędowi symbolicznego zabezpieczenia krowy przed złym i urokami.

— A teraz stary chodź-no tutaj, coś ci rzekę — powiedziała do starego Szymbry.

— Dałabyś mi spokój już, zmęczony jezdem — odburknął stary, ale do żony podszedł.

— Pójdźno do Barabasza, co to takie dojne ma krowy i niby pytając, czym karmić krowę na mleczność, wyłupaj kawałek spróchniałego drzewa z oddrzwi stajni. A pośpiesz się i uważaj, aby nie obaczyli.

Stary Szymbra coś pod nosem jeszcze burczał, lecz chcąc i w tym żonie dogodzić, poszedł.

Późno wieczorem dopiero wrócił do izby, wtykając do ręki żony kawałek spróchniałego drzewa. Ucieszona tym stara Szymbra, pobiegła natychmiast do stajni i przywiązała swojej krowinie spróchniałą skibkę między rogi. Był to pierwszy krok do odebrania mleka krowom boga-

Wiadomości z kraju.

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW I STAROSTÓW.

Na stanowiskach wojewodów zaszły w ostatnich dniach następujące zmiany:

Z dotychczas zajmowanych stanowisk zwolnieni zostali: wojewoda białostocki St. Kirtiklis, wojewoda lubelski dr J. Rożniecki oraz wojewoda krakowski M. Gnoiński.

Jednocześnie mianowani zostali:

Wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski — J. Al. Tramercourt, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca W. Kostek-Biernacki, wojewodą krakowskim mianowany został dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu dr J. Tymiński, wreszcie wojewodą białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w Kaliszu H. Ostaszewski.

Minister spraw wewn. zwolnił z zajmowanych stanowisk niżej wymienionych starostów:

Starostę w Opocznie M. Bielawkę, starostę we Włoszczowej W. Wyszkowskiego, starostę w Gorlicach dr R. Klimowa, starostę w Limanowej L. Malkowskiego, starostę w Białej Podlaskiej St. Staniewicza, starostę w Brzozowie A. Tylko, starostę w Krośnie K. Stępienia, starostę w Przeworsku St. Gąssowskiego, starostę w Gostyniu J. Wolfartha, starostę w Kołomyi J. Wimmera, starostę w Śniatynie J. Wiesera, starostę w Tłumaczu Wł. Skłodowskiego, starostę w Zborowie R. Kulpińskiego, starostę w Gostyninie K. Kossobudzkiego, starostę w Wilnie W. Niedźwiedzkiego, starostę w Lubomlu H. Stempkowskiego, starostę w Jaśle J. Marossanyi'ego.

WYROK W GŁOŚNEJ SPRAWIE.

W sądzie krakowskim zapadł wyrok w sprawie Hindy Fleischerowej i towarzyszy, którzy brali udział w głośnej aferze Wandy Parylewiczowej. Sąd wymierzył poszczególnym oskarżonym następujące kary: Hindzie Fleischerowej 3 i pół roku więzienia, Józefowi Hochmanowi z Rzeszowa 2 lata więzienia, Józefowi Holaendrowi półtora roku więzienia, Izydorowi Fleischerowi, Ernie Faerberowej i Leibowi Islerowi po 1 roku więzienia. Siódmy oskarżony adw. Arnold Schneid uwolniony został od winy i kary.

W motywach wyroku sąd podkreślił m. in. że każdy zdrowy naród broni się przed korupcją i przekupstwem. W sprawie afery Parylewiczowej uczyniono wszystko, by wydobyć jej całokształt na światło dzienne. Przewód sądowy ustalił, że oskarżeni dopuścili się podstępu i podżegania sędziów do przekroczenia obowiązków służbowych.

Sprawa była niezwykła. Oprócz otchłani występku wskazała ona na dwa pocieszające objawy w Polsce, bezstronność i niezawisłość sędziów, oraz nieuniknioną karę, grożącą każdemu przestępcy bez względu na jego stanowisko i koligacje. Nawet śmierć, która wyzwoli przestępcę z celi więziennej, niezdolna jest uwolnić go od hańby.

LICEA WODNO - MELIORACYJNE.

W związku z realizowaniem ustawy o ustroju szkolnictwa zawodowego i przystosowywaniem jej do życia gospodarczego, w roku bież. powstał nowy typ uczelni zawodowej którego brak dawał się odczuwać, mianowicie — liceum wodno - melioracyjne.

Głównym zadaniem tego liceum jest przygotowanie młodzieży do organizowania i prowadzenia robót w zakresie budownictwa wodnego i melioracyj rolnych. Szkoła ta, jak i inne licea zawodowe, jest typu średniego, trzyletnia i opiera się na nowym czteroletnim gimnazjum ogólnokształcącym.

Państwowe licea wodno - melioracyjne otwarto w Krakowie i Poznaniu.

2.000 CYGANÓW NA POGRZEBIE.

W Huli obok Stanisławowa odbył się z wielką pompą pogrzeb 55-letniego Cygana W. Romańczuka, który w społeczeństwie cygańskim cieszył się olbrzymią popularnością, jako... najuczciwszy Cygan na świecie. Romańczuk nigdy w swoim życiu nie siedział w więzieniu, co u ludności cygańskiej jest zjawiskiem wyjątkowym. Na pogrzeb jego przybyło około 2000 Cyganów z całej Polski i kilka orkiestr cygańskich. Za trumną jego ciągnęło przeszło 100 wozów z Cyganami w odświętnych strojach.

---

tego Barabasza i przeniesienia mleczności na swoją kupioną. Usiadła następnie ze skopcem na stołku i zaczęła „cerkać".

Pierwszy udój był dobry, cztery litry. Poświęcono go też w całości na uroczystą wieczerzę.

— A pójdźcie no pędraki, zaczekajcie aż się ugotuje, oganiała się stara od natręctwa dzieci, którym zapach świeżego mleka drażnił powonienie.

Ustawiła wielką miskę na ławie, wsypała tam kaszy hreczanej i nalała mleka. Wszyscy z pośpiechem „siorbali" drewnianymi łyżkami i ocierali od czasu do czasu usta rękawami. Kasza z mlekiem znikała szybko, kilkakrotnie dosypywana i zawsze to znikało do ostatniej kropli.

I potem jeszcze długo w noc gwarzyli o krowie i dobrodziejstwach jej posiadania.

Rano, skoro świt, stara Szymbrycha wzięła skopiec i pobiegła na miedzę, gdzie zazwyczaj pasano krowy Barabasza, nazbierała sporo rosy porannej, przyniosła to jak skarb i dała wypić swej krowie.

— A tera maleńka wypij wszystko mleko Barabaszowych krów — rzekła — to mnie wieczorem oddasz jeno prawdziwe.

Czary spełniły się, krowa odtąd dużo mleka dawała. *(Cdn.)*

Kronika gospodarcza.

Grzywny za pobieranie cen nadmiernych.

Po wydaniu nowej emisji drobnego bilonu brązowego monet wartości 1, 2 i 5 groszy, która przygotowana już jest przez Mennicę Państwową ze względu na potrzeby rynku pieniężnego, obostrzona ma być przez władze administracyjne kontrola nad dokładnym ozna zaniem cen artykułów pierwszej potrzeby. Żywność i ine artykuły pierwszej potrzeby podawane będą w cennikach w groszach bez zaokrągleń do 5 gr., jak to stosowano dotychczas, tłumacząc zaokrąglenia trudnościami technicznymi w wydawaniu reszty bilonem groszowym. Za pobieranie cen nadmiernych wyrażających się nawet w sumach groszowych stosowane będą wysokie grzywny i wytaczane będą sprawy karno - administracyjne.

Cukier dla pszczół.

Lwowska Izba rolnicza zwróciła się do ministerium skarbu z wnioskiem o podwyższenie kontyngentu cukru skażonego, zwolnionego od akcyzy i przeznaczonego na dokarmianie pszczół w pasiekach, dotkniętych klęską głodową.

Tylko w ten sposób można uratować ogromne ilości pni od wyginięcia wskutek braku pokarmu. Akcja dokarmiania pszczół może przynieść pożądane skutki jedynie w wypadku, o ile decyzja w tej sprawie zapadnie jak najszybciej. Pora bowiem jest dość spóźniona i zachodzą obawy, czy pszczoły będą miały dość czasu, aby uzupełnić swe niedostateczne zapasy miodu.

Elektryfikacja Podhala.

W dniach 2 i 3 września br. odbyła się w Mszanie Dolnej wojewódzka komisja elektryfikacyjna w sprawie zatwierdzenia planów linii Rabka—Chabówka—Mszana Dolna. W najbliższym czasie należy się spodziewać, że Mszana Dolna wraz z przyległymi miejscowościami będzie miała światło elektryczne.

Katastrofalny brak paszy.

W szeregu miejscowości woj. wileńskiego i nowogródzkiego zbiory paszy dla bydła były w tym roku niemal katastrofalne. W związku z tym zanotowano na rynkach znaczną podaż bydła rogatego i owiec. Organizacje rolnicze i samorządy wszczęły akcję, zmierzającą do uzyskania pomocy kredytowej dla rolników na zakup pasz. Przystąpiono do organizowania sprzedaży bydła dla wojska i na dalsze rynki krajowe, a to w tym celu, by przeciwdziałać katastrofalnemu dla rolnictwa spadkowi cen.

16.000 nowych osadników.

W końcu bież. miesiąca zostaną ukończone prace związane z zabudową gospodarstw, powstałych w r. b. z parcelacji rządowej na terenie województw Pomorskiego i Poznańskiego. Zabudowa ta została rozpoczęta w szerszym zakresie od 1935 r.

W zależności od obszaru gospodarstwa — wznoszone są trzy typy zabudowań: gospodarstwa rolne od 8 do 12 ha zostają wyposażone w trzy oddzielnie stojące budynki: mieszkalny, inwentarski i stodołę. Gospodarstwa ponad 12 ha otrzymują taką samą zabudowę o większych wymiarach powierzchni użytkowej zaś gospodarstwa robotniczo-rolne (od 2 do 5 ha) otrzymują dwa budynki: dom mieszkalny oraz stodółkę z oborą pod jednym dachem.

Każdą osadę zaludnia rodzina, złożona przeciętnie z 5 osób. Od 1935 r. osadzono na wsi poznańskiej i pomorskiej około 16 tys. ludności rolniczej, pochodzącej z miejscowych gospodarstw małorolnych, lub też przybyłej z przeludnionych okolic innych województw.

Chcemy Polski silnej i zdrowej!

Podajemy tu wyjątki z przemówienia, które X. M. Rękas wygłosił dnia 10. XI br. przed mikrofonem rozgłośni Lwowskiej w pawilonie radiowym na Targach Wschodnich.

...Wybrałem do dzisiejszej rozmowy temat taki: zdrowi, chorzy i radio. Wśród radiosłuchaczy jest przecież najwięcej zdrowych, a my dążymy do tego, żeby chorzy wrócili do zdrowia. Zresztą chorzy bez pomocy zdrowych nie mogą się obejść, musi więc być współpraca jednych z drugimi. Tak postawiono całą tę akcję na początku w październiku 1930 r. W rozmowach radiowych z chorymi i w całej akcji coraz liczniej biorą udział także zdrowi. Jak się przedstawia realizacja tej myśli na Targach Wschodnich?

Niedaleko od miejsca, z którego teraz mówię, znajduje się mały pawilon pod nazwą: świetlica zradiofonizowana. Zwiedzający mają tam zobaczyć, jaką pomoc w pracy oświatowej daje radio. Istnienie radia w świetlicach ma także znaczenie dla naszej akcji. Zdrowi słuchają radia w świetlicach, dowiadują się o akcji radiowej dla chorych, zbierają się do założenia radia swoim chorym. Radio tak bardzo nadaje się właśnie dla chorych, tyle im przynosi korzyści całodzienny urozmaicony program radiowy i specjalne audycje dla chorych.

Akcja „Radio dla chorych" należy więc do Społecznego Komitetu Radiofonizacji kraju, popiera tę akcję, dostarcza radia dla świetlic, bo tą drogą i chorzy będą korzystali z radia.

Tu podreślić muszę, że są przykłady działania odwrotnego. Były wypadki, że pierwszą świetlicą, w której zdrowi słuchali radia, był pokój chorego, który od nas dostał detektor i słuchawki. Pisze do nas jeden i drugi chory taki list: „Nie było dotąd radia w naszej miejscowości, mało kto mnie odwiedzał. Teraz ludzie zobaczyli na dachu mego domu antenę, przychodzą popatrzeć na radio, posłuchać. Oddaję więc swoje słuchawki, każdy po kolei trochę słucha, jedni drugim opowiadają, co słyszeli. Zdarza się przytym, że ktoś coś przyniesie, ten trochę owoców, tamten chleb, masło, trochę mleka dla mnie. Proszę mi przysłać jeszcze jedne słuchawki albo głośnik, niech więcej ludzi wraz ze mną słucha radia".

Pokój chorego, a raczej radio w pokoju chorego, stawało się nieraz początkiem radiofonizacji świetlicy i innych domów. Obok pracy oświatowej rodziło sę miłosierdzie dla chorych ubogich i samotnych. Były wypadki, że właśnie w świetlicy ludzie dowiadywali się o tym, że można dla chorych urządzić parafialne nabożeństwo, że chorym trzeba pomóc, dostarczyć lekarstwa, żywności , opału.

Należało więc w naszej rozmowie wspomnieć także o radiofonizacji świetlic i wykazać łączność wzajemną chorych i zdrowych w tej akcji..."

Następnie opisał X. M. Rękas wystawioną w pawilonie radiowym „salę szpitalną" w której widać, jak chore dzieci słuchają radia, a w zakończeniu przemówienia wspomniał w związku z wystawą radiową o broszurze propagandowej:

„Tytuł broszury jest wymowny: *„Polskie Radio radość niesie zdrowym i chorym"*. Nie wyłączamy chorych z pośród zdrowych, owszem, chcemy jednych i drugich złączyć węzłami serdecznej, prawdziwie chrześcijańskiej miłości. Na pierwszej stronie hasło: *Polskie Radio w pracy dla zdrowia Polski.* Cały program radiowy służy zdrowiu wszystkich obywateli, osobne audycje dla chorych mają za zadanie wykorzystać możliwości radia dla polepszenia doli chorych i ulżenia zdrowym w pracy około chorych...

W dalszym ciągu przemówienia podano streszczenie broszury propagandowej. Kto z czytelników interesuje się tą akcją, niech napisze na adres: *Radio dla chorych, Lwów, ul. Batorego 6,* a stamtąd otrzyma bezpłatnie tę broszurkę. Przemówienie zakończono takimi słowami:

„Szukamy przyjaciół dla chorych, chcemy podciągnąć stan zdrowia w Polsce wzwyż, chcemy Polski silnej i zdrowej!"

X. M. Rękas.

Rusini i Ukraińcy.

Sprawa terminu „ruski" i „ukraiński" była przedmiotem ożywionych obrad delegatów ruskich i ukraińskich rewizyjnych związków spółdzielni.

Źródłem wątpliwości, dla rozstrzygnięcia której zwołano zebranie jest rozesłany wszystkim związkom rewizyjnym przez państw. radę spółdzielczą przy min. skarbu projekt rozporządzenia w sprawie rocznych bilansów spółdzielni, w którym w rubryce „podział spółdzielni wedle narodowości" utożsamiono Ukraińców z Rusinami, umieszczając ich w nawiasie obok Ukraińców.

Przedstawiciel rewizyjnego związku ruskich spółdzielni dyr. Hanasiewicz, zaprotestował przeciwko identyfikowaniu Rusinów z Ukraińcami, względnie ukryciu pierwszych pod niejako głównym szyldem Ukraińców i zażądał wstawienia rubryki oddzielnej „Rusini".

Żądanie swe umotywował mówca m. i., że „wedle spisu ludności z r. 1932 na terenie trzech województw południowo-wschodnich żyje Rusinów 1,138.932 tj. 40.5 proc. przy 1,677.187 tj. 59.5 proc. Ukraińcach, i od tego urzędowego faktu stwierdzenia nie powinno się odstępować również przy statystyce spółdzielczej".

Dalej oświadczył, że ustawa językowa z r. 1924 oraz orzeczenie Najwyższego Sądu wyraźnie mówi o języku ruskim nie zaś „ukraińskim", a podobne stanowisko zajmuje Najwyższy Sąd w Pradze czeskiej, wreszcie, że sprawa terminu „ukraiński" nie ma ani historycznej, ani naukowej podstawy, dowodem czego jest również to, że ukraińska parlamentarna reprezentacja podejmuje ciągle starania o wprowadzenie terminu „ukraiński".

Po dyskusji wniosek reprezentacji ukraińskich kooperatyw, by skreślić rubrykę narodowościową, odrzucono i przyjęto jednogłośnie wniosek dyr. Hanasiewicza, o wprowadzeniu oddzielnej rubryki „ruski", przy czym dwóch spośród reprezentantów ukraińskiej spółdzielczości wstrzymało się od głosowania.

Polskie miasto w Argentynie.

Z okazji 40-lecia założenia „polskiego miasta w Argentynie" Apostoles, cała prasa polska w Paranie poświęca wiele miejsca na streszczenie jego historii, będącej żywym dowodem wytrwałości, a nawet zdobywczości polskiego emigranta.

Polska emigracja, skierowana do Missiones w Argentynie w r. 1897, nie tylko zbudowała kilka kolonij, ale też założyła miasto Apostoles, którego jednym z założycieli i wielokrotnym burmistrzem był obecny prezes misjonarskiego Związku towarzystw polskich p. Michał Zubrzycki.

W ramach obchodu 40-ej rocznicy założenia miasta Apostoles, urządzonego przez władze municypalne, odbył się w dniach 28 i 29 sierpnia siódmy sejmik polskich towarzystw w Misjones, na który przybyli delegaci polskich związków z sąsiadującej Brazylii, mianowicie ze stanów Rio Grande, St. Catharina i Parany, z którymi osadnicy nasi w Argentynie są w stałym kontakcie.

Polskie związki z Brazylii ogłaszają w swych pismach wzruszające serdecznością i prostotą życzenia dla rodaków w Missjones, z których wielu przebywało w swoim czasie w brazylijskim stanie St. Catharina i Rio Grande.

Na roboty rolne do Francji.

Tysiącami wyjeżdżają polscy chłopi na roboty rolne do Francji. Rekrutacją ich trudni się specjalna „misja francuska dla spraw siły roboczej w Polsce“, będąca częścią składową powszechnego francuskiego towarzystwa imigracyjnego. Jest to przedsiębiorstwo prywatne działające z ramienia zainteresowanych pracodawców. Obecnie jego przedstawicielstwo w znajduje się pod kierownictwem Polaka inż. Rosady; cały personel biurowy jest polski.

Co tydzień gromadzą się nowe transporty naszych robotników rolnych w Mysłowicach. Przed każdym wyjazdem transportu dyrektor przemawia serdecznie do wszystkich przy pomocy megafonu, po czym odgrywany jest hymn narodowy. Emigranci przechodzą następnie przez kryty most, łączący budynek misji francuskiej z dworcem kolejowym, na specjalny peron; oczekuje ich tam pociąg, złożony z wagonów czechosłowackich, specjalnie na ten cel urządzonych i przez misję na stałe wynajmowanych.

Przyjmowani są tylko robotnicy i robotnice o nieposzlakowanej przeszłości, obeznani z pracą na roli i w gospodarstwie, wyłącznie chrześcijanie. Nie są przyjmowane kobiety, będące „przy nadziei“. Niestety, ogromna większość dziewcząt wraca z Francji w stanie macierzyństwa. Żadna pod tym względem opieka nie jest tam możliwa. Przeciwnie, władze francuskie bardzo życzliwie traktują takie wypadki; dzieci są tym dziewczętom niezwłocznie odbierane przez specjalne organizacje „ochrony dziewczyny-matki“ i oddawane na wychowanie do zakładów podrzutków. Wychowuje się je tam na Francuzów i matkom nie wolno się już o nie upominać! Przydałoby się więcej opieki nad tymi dziewczętami ze strony odpowiednich organizacyj polskich.

Dożynki w Samborku.



„Krakowiak“



„Polonez“

Daj grosz na T. S. L.

60 mil. zł marnuje się co roku.

Rolnicy nasi, jak wiadomo, sieją rzutowo (ręcznie) lub rzędowo (maszynami). Według Małego Rocznika Statystycznego na r. 1937 na siew ręczny przypada 79 proc. i na maszynowy 21 proc. ogólnej zasiewanej zbożami przestrzeni.

Obliczono, że, siejąc rzutowo, marnujemy 2.076.00 q pszenicy, żyta i jęczmienia, a owsa 623.000 q, razem strata w ziarnie czterech zbóż wynosi okrągło 2.700.000 q. Ziarno to możnaby bądź wyeksportować, bądź zużyć w bardziej ekonomiczny sposób.

Licząc przeciętnie — według cen dzisiejszych — po 22—25 zł za 1 q zboża — otrzymamy sumę przeszło 60 mil. zł, która corocznie marnuje się przez nieekonomiczny siew. Gdyby rolnicy w jednym roku przeznaczyli tę sumę na nabycie maszyn wysiewnych, to nie tylko zamortyzowaliby ją w tym samym roku, ale mogliby zaoszczędzić w ciągu 10—12 lat (a tyle służyć może siewnik rzędowy) po 2,700.000 q ziarna, tj. około 10 proc. tej ilości, jaka corocznie wyrzucana bywa u nas na rynek. Wydatek więc na maszyny wysiewne byłby inwestycją, dającą w ciągu przynajmniej 10 lat 100 proc. zysku corocznie. W czasach dzisiejszych trudno o bardziej rentowną inwestycję, zwłaszcza w rolnictwie.

Oczywiście, że gospodarzowi na kilku morgach ciężko zdobyć się na kupno siewnika. Trudności te dadzą się jednak usunąć przy pomocy Kółka Rolniczego, lub spółdzielni.

J. S.

Sąsiedzka pogwarka.

(Dokończenie).

Przecież ja swego syna dałem do gimnazjum — mówił dalej Chytry — uczy się, mieszka w Bursie T. S. L. Skończy szkołę będzie mądry pójdzie do miasta pracować i tak to już jest. Wielu chłopów ze wsi po ukończeniu szkół w mieście stało się sławnymi. Weźmy Orkana tego chłopskiego pisarza, weźmy generała Galicę i wielu, wielu innych. Są sławni — bo poszli do miasta. Miasto daje kulturę i oświatę.

— Chytry dobrze powiedział — odezwał się Kołodziej. — Ale miasto oświatę tą nie tylko trzyma dla tych, którzy do miasta przyjdą, ale idzie z nią na wieś. Weźmy u nas. Jeszcze 40 lat wstecz — nie wszyscy to pamiętają, nie było u nas szkoły. Prawda? Mało kto umiał czytać. a gazety to nie było i nikt nie wiedział co to jest takiego. Nikt też z nas, bo wtedy byliśmy młodzi, nie myślał o szkole. Aż przyjechali z miasta młodsi ludzie, zwołali naszych rodziców i powiedzieli, że tak być nie może, że trzeba w jakiś sposób założyć szkołę. Myślicie, że nasi ojcowie chcieli tego? Ale skąd! Sprzeciwili się.

Ale ci młodsi nic na to. Przyjechali za tydzień, wynajęli u Stefanowego Antka chałupę, zamówili ławki i przywieźli ze sobą nauczyciela. Ten zaczął nas namawiać abyśmy się uczyli. Pracował rano z dziećmi a wieczór z nami. Nauczył nas czytać i pisać.

Potem przywieźli książki do czytania, powstała czytelnia i gazety były.

Dziś wieś wygląda inaczej. Z miasta często przyjeżdżają, urządzają odczyty i u nas jest coraz lepiej.

— To co mówicie to prawda święta. Miasto bez wsi być nie może, wieś bez miasta. *Koniec.*

Zabytki staropolskiej kultury.

W ostatnich tygodniach rozkopano w Biskupinie dalszych 50 m kw., natrafiając górą na warstwę kulturową z wieku 9 do 11 po Chrystusie.

W warstwie tej znalazło się kilka palenisk kamiennych i kilkaset najróżniejszych przedmiotów.

Dzięki odkryciu grodów wczesno historycznych pochodzących z czasów od 8 do 12 wieku w Klecku, Biskupinie i Gnieźnie, mamy możność poznania bogatej kultury staropolskiej na przestrzeni kilku wieków. Niezwykle cenny materiał naukowy, zdobyty w kilku zaledwie miesiącach dzięki pracom wykopaliskowym, znacznie zmieni poglądy na naszą kulturę z czasów przedpiastowskich i piastowskich.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie posuwają się szybko naprzód. Obecnie po zdjęciu warstwy kulturowej z 9 do 11 wieku, odsłania się warstwy kulturowe grodu prasłowiańskiego sprzed 2500 lat.

Echa strajku chłopskiego.

Tragiczne zajścia sierpniowe na wsi, w których utraciło życie kilkadziesiąt osób, budzą dalej żywe echo w całym kraju.

Przewodniczący organizacji wiejskiej O. Z. N. gen. Galica, mówiąc na zjeździe krakowskim o tych zajściach, oświadczył, że mają one „swą tym boleśniejszą wymowę, że ich moralni sprawcy, jako dzień rozpoczęcia podburzającej agitacji, odważyli się wziąć rocznicę wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego w r. 1920. Jak gdyby dla sponiewierania owoców tego zwycięstwa, odniesionego zjednoczonym wysiłkiem całego narodu, właśnie w tym dniu rzucili oni w naród zatruty posiew wewnętrznych walk i wzajemnej nienawiści.

Niegodziwie nadużyte hasło rzekomej walki o prawa chłopskie było w ich ustach wyłącznie tylko pokrywką dla własnych celów politycznych, nic z wsią, ani z jej dobrem niemających wspólnego. Jedynie nieuczciwa i świadoma swej nieuczciwości demagogia zdolna jest twierdzić, że odcinanie wsi od miast, od naturalnych rynków zbytu jej produkcji i od naturalnych ognisk kulturalnych, da w rezultacie coś więcej, niż gospodarcze zubożenie chłopa i utrzymywanie w stanie ciemnoty, potrzebnej łowcom dusz chłopskich do pięcia się po ich karkach ku własnym planom.

Na tle tych zajść, które się tu rozegrały, a których nieszczęsna pamięć winna jak najrychlej zniknąć w zapomnieniu, wyciągamy rękę do zgody do wszystkich rozumnych i uczciwych chłopów, którzy pojęli, że tylko we wspólnej pracy leży ich siła“.

• • •

„Polska Zbrojna“, organ sfer wojskowych, określa strajk chłopski „jako próbę uderzenia nożem w plecy Polski zbrojnej. Zbeszczeczono w sposób perfidny datę święta żołnierza polskiego — rzucono przeto rękawicę świętej dla nas idei żołnierskiej. Usiłowano wciągnąć do buntu, do gwałtów popełnianych na obywatelach, element najcenniejszy — naszego chłopa.

Stało się u nas tradycją i przysłowiem — że najlepszym przyjacielem żołnierza jest chłop. Dewizą naszego stanu kmiecego jest i być powinno: „żywią i bronią“. Tymczasem taktyką zbrodniczej akcji było: „rozbroić i wygłodzić“.

* * *

Tarnopolski „Głos Polski“ pisze, że „rozdział między ludnością polską wsi a miasta, rozbrat między Polakami na wsi i w mieście tu na ziemi kresowej, — największy wróg naszej egzystencji — to udaremnienie wszelkich naszych zamierzeń, wszelkich planów skutecznego rozwiązania zagadnienia, z naszym terenem ściśle związanego.

Od kilkudziesięciu lat pracujemy nie nad czym innym, jak właśnie nad zunifikowaniem dążeń, światopoglądu, ideałów narodowych miasta i wsi. Czy bez skutku? Nie! I dlatego właśnie rozruchy na zachodzie słabym u nas odezwały się echem. Dotknięte powiaty przy bliższym rozpatrzeniu napewno wykażą wadliwość funcjonowania aparatu społecznego w jednoczeniu wsi z miastem i harmonizowaniu ich dążności narodowych na rubieżach Rzeczypospolitej.

Siła fizyczna nie będzie rozdzielała wsi od miasta, gdy je łączyć będzie siła duchowa i wspólne przeświadczenie, że nie wolno dawać bliskim wrogom lekcyj powstawania przeciw ładowi społecznemu i nieposłuszeństwu wobec władz polskich“.

W poszukiwaniu chleba.

Ludność polska zamieszkała w krajach Europy zachodniej jest napływowa, zaledwie nieznaczna garstka Polaków na tym terenie stanowi emigrację polityczną, głównie popowstaniową. Ogromną większość stanowi natomiast wychodźtwo zarobkowe stosunkowo od niedawna osiadłe na obczyźnie. Największy ruch emigracyjny z Polski do krajów europejskich rozpoczął się po wojnie. Polacy stanowią bowiem znakomitą siłę roboczą, którą zużyto przede wszystkim do odbudowy gospodarczej krajów, najbardziej poszkodowanych przez wojnę jak Francja i Belgia.

Przeszło połowa wychodźtwa polskiego w latach 1926—1934 przypada na Europę. Ruch migracyjny Polaków w Europie zachodniej jest bardziej jednak płynny, niż w wychodztwie zamorskim. Dużą rolę odgrywa w nim zarobkowa emigracja sezonowa, która zwłaszcza znajduje ujście w Niemczech. W ciągu lat 1926 do 1934 wyemigrowało z Polski do krajów europejskich blisko 800.000 osób, powróciło zaś do kraju niespełna 600.000. Ogółem więc w latach tych osiadło na wychodztwie w Europie na dłużej, przeważnie na stałe, prawie 200.000 obywateli polskich. Jeżeli odrzucimy z tej liczby spory odsetek naszych mniejszości narodowych, to i tak przekonamy się, jak znaczna ilość ludności polskiej zmuszona jest rok rocznie opuszczać granice Rzeczypospolitej w pogoni za chlebem.

Według obliczeń prowizorycznych, wychodztwo polskie na terenie Europy głównie zachodniej, liczy ogółem przeszło 800 tys. osób. Blisko milion więc Polaków osiadło na obczyźnie w krajach europejskich, życie ich w przybranych ojczyznach układa się różnie, w krajach o wysokiej kulturze ulegają oni szybko obcym wpływom, wskutek czego są bardziej narażeni na wynarodowienie.

Tylko w nieznacznej ilości krajów, których kultura jest niższa od polskiej, bądź mniej odpowiada psychice polskiej, rodacy nasi stanowią element bardziej odporny. Stosunkowo nieznaczne oddalenie od ojczystego kraju ułatwia Polsce opiekę nad rodzimem wychodźtwem w Europie. Opieka ta musi zapobiec wynarodowieniu naszych rodaków, które im grozi przez stałe stykanie się w życiu codziennym z obcymi wpływami.

Dörfler Leon

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 13 września 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 28·50	do 28·75
Pszenica zbior.	27·75	28·—
Żyto stand. I.	22·75	23·—
Żyto stand. II.	22·52	23 75
Jęczmień jednol.	19·75	20·75
Jęczmień przemiał.	—·—	—·—
Jęczmień pastewny	18·—	18·25
Owies stand. I.	—·—	—·—
Owies stand. I. A.	—·—	—·—
Owies stand. II.	—·—	—·—
Owies stan. II. A.	—·—	—·—
Kukurudza krajowa	25·50	26·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Wyka ciemna	—·—	—·—
Wyka szara	—·—	—·—
Siano słodkie prasowane	11·—	12.—
Słoma prasowana	5·50	6.—
Hreczka przemiałowa 100%	18·—	18·50
Len (95%) z workiem	43·—	43·50
Siemię konopne	—.—	—·—
Łubin niebieski	—·—	—·—
Rzepak ozimy ex 1937	57·—	57·50
Kasza hreczana 50% połówek	37·—	38·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	32·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	—·—	—·—
Makuchy lniane	23·50	24·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	140·—	150·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	180·—	190·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	—·—	—·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	33·25	35·75

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 19 do 25 września 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
19 N. Januariusza	**6 Wereseń. Mychaiła**
20 P. Eustachiusza M.	7 Sozanta
21 W. Mateusza Ap.	8 Rożd. Pr. Boh.
22 Ś. Tomasza B. W.	9 Joakima
23 C. Tekli P. M.	10 Mynodory
24 P. NMP. od wyk.	11 Teodory
25 S. Firmina B. W.	12 Awtomona

KRÓLOWA POLSKIEGO MORZA. Dnia 8 bm. odbyła się w Swarzewie nad morzem polskim koronacja cudownej, od wieków czczonej przez lud kaszubski figury Matki Boskiej Swarzewskiej na Królowę polskiego morza. Plac, gdzie odbywała się uroczystość zaległo około 40 tys. ludzi, otaczających ołtarz polowy, w którym umieszczona została statua Matki Boskiej. Biskup morski ks. dr. Okoniewski jako legat papieski po odczytaniu dekretów watykańskich, dokonał aktu koronacji wśród bicia dzwonu koronacyjnego i głębokiego wzruszenia obecnych.

W SPRAWIE HANDLU DEWOCJONALIAMI. Ks. biskup Stanisław Adamski wydał polecenie duchowieństwu, aby możliwie jak najczęściej pouczało wiernych o konieczności nabywania dewocjonaliów wyłącznie w firmach katolickich, dających gwarancję uszanowania przepisów liturgicznych. Katoliccy wytwórcy i sprzedawcy dewocjonaliów mają oczywiście obowiązek przestrzegania tych przepisów, aby wskutek jakiegoś uchybienia nie pozbawiać wiernych łask z odpustów, z których korzystają, używając Sakramentaliów w sposób właściwy.

CUDOWNE UZDROWIENIE. Z Lourdes donoszą, że władze kościelne zatwierdziły ostatecznie cudowne uzdrowienie Marii Spagnolo w lipcu 1935 roku. 27-letnia Maria Spagnolo chorowała od roku 1928, cierpiąc na chroniczne gruźliczne zapalenie otrzewnej. Medycyna była już w końcu wobec cierpień bezradna. Ostatecznie zdecydowała się chora wziąć udział w pielgrzymce do Lourdes. W czasie podróży miała wysoką gorączkę i boleści jej nie opuszczały. 31 lipca 1935 roku w czasie Mszy św. przed grotą poczuła nagle gwałtowny dreszcz. Wróciły jej siły. Obecni przy cudownym uzdrowieniu w r. 1935 lekarze dr Cattaneo i dr Donati stwierdzili całkowicie zadawalający stan zdrowia z tym, że uzdrowienie to nie jest wytłumaczalne zjawiskami naturalnymi.

PROJEKT OSUSZENIA ZATOKI PUCKIEJ.

W swoim czasie opracował inspektor H. Meusset plan osuszenia zatoki Puckiej wałami od Rawy aż do Kuźnicy. Z powodu braku funduszów nie można było dotąd tego projektu zrealizować. Sprawa ta jednak odżyła obecnie, ponieważ obmyślono sposób sfinansowania tego przedsięwzięcia bez pomocy funduszów publicznych. Dużą korzyść odniosłby skarb państwa, zyskując obszar ziemi około 10.000 ha, wartości około 50 milionów zł. bez jakichkolwiek wkładów.

Projekt przewiduje rozszerzenie terenu miasta Pucka, stworzenie dwu wielkich jezior, skrócenie dróg komunikacyjnych itd. Zatrudnienie przy tych pracach znalazłoby kilka tysięcy robotników w ciągu 6 lat.

RADIO.

Program radiowy dla wsi

Od dn. 19. IX. do dn. 25. IX. 1937.

W niedzielę, dnia 19 września w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 odczytana zostanie „Gazetka Rolnicza“.

O godz. 8.45 — w pogadance p. t. „Nowoczesne sposoby przechowywania warzyw“ popularny autor Cezariusz Wyrzykowski omówi sprawę zapasów warzyw na zimę. Jesteśmy w okresie sprzętu warzyw. W wielu razach nie doceniamy tego, że warzywa są jednym z najbardziej nieodzownych pokarmów potrzebnych dla zdrowia i budowy organizmu, zawierają bowiem: żelazo, fosfor, potas i inne sole odżywcze oraz witaminy. Dzięki tym nieocenionym, różnorodnym właściwościom warzyw wskazanym byłoby spożywanie ich w większej ilości nie tylko latem, ale zwłaszcza zimą. Jak warzywa przechowywać na zimę doradzi nam właśnie autor wymienionej pogadanki.

Po południu tego dnia w audycji dla wsi nadane zostanie:

O godz. 15.00 — „Przegląd Rynków Produktów Rolnych“.

O godz. 15.15 — z Poznania na wszystkie Rozgłośnie transmitowane będzie obyczajowe słuchowisko p. t. „Oj, liczko, oj, rumiane“ w opracowaniu Stanisława Sojeckiego.

O godz. 15.45 — inż. Eugeniusz Wiszniewski w pogadance p. t. „Organizacja rolnictwa — jego siłą“ mówić będzie o konieczności większego niż dotychczas zrozumienia istoty organizacyjnej naszego rolnictwa, które jest podstawą bytu gospodarczego naszego Państwa.

W poniedziałek, dnia 20 września o godz. 12.15 — pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Dbajmy o rozwój naszych dzieci“.

We wtorek, dnia 21 września, o godz. 12.15 -- skrzynka rolnicza Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 — „Wiadomości rolnicze“.

W środę, dnia 22 września, o godz. 12.15 — felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny.

W czwartek, dnia 23 września o godz. 12.15 — „Koniec konkursów“ pogadankę dla młodzieży wiejskiej na temat rezultatów tegorocznych konkursów przysposobienia rolniczego wygłosi inż. Zygmunt Kobyliński.

O godz. 20.55 — „Wiadomości rolnicze“.

W piątek 24 września o godz. 12.15 — skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 25 września, o godz. 12.15 — Aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 — Przegląd rolniczej prasy inż. Ireny Niewodniczańskiej z Wilna.

Łatwy sposób podniesienia plonów ziemniaków.

Ziemniaki na skutek wegetatywnego rozmnażania, wyradzają się prędzej niż inne ziemiopłody, dając z tego powodu z każdym rokiem niższe plony. Wyradzanie się ziemniaków znacznie potęgują choroby napastujące z każdym rokiem coraz więcej roślin. Ponieważ choroby te opanowują początkowo tylko pewną część krzaków, więc biorąc do sadzenia kłęby spod krzaków najsilniejszych i zdrowych możemy plagę tych chorób poważnie ograniczyć, powstrzymując wyradzanie się ziemniaków.

Robimy to w sposób następujący: krzaki spod których zamierzamy wybierać sadzeniaki, trzeba w polu poznaczyć zawczasu dopóki pędy pozostają zielone, w tym celu najpóźniej w drugiej połowie sierpnia należy przejść całe pole ziemniaczane i najsilniejsze zdrowe krzaki poznaczyć, zatykając przy każdym gałązkę.

Następnie przed rozpoczęciem ogólnego zbioru poznaczone krzaki zaleca się wykopać, odbierając do sadzenia najdorodniejsze kłęby, i ten wybór sadzeniaków zsypać do oddzielnego kopca, przechowując je do wiosny. Jak wskazuje stare już doświadczenie, wczesny wybór sadzeniaków spod najsilniejszych zupełnie zdrowych krzaków, daje doskonałe wyniki.

W wielu wypadkach przy takim wyborze sadzeniaków uzyskiwano o 15—20 proc. większe plony, aniżeli z sadzeniaków branych wiosną z wspólnego zbioru.

To i owo ze świata.

„Polska Góra“ w Mandżurii.

W Mandżurii znajdują się nieznane stoki górskie, nazywane „Polską Górą“, zamieszkałe przez ludność półdziką, nie umiejącą nawet po chińsku.

Zdaniem znawców tamtejszych stosunków, ludność, zamieszkująca „Polską Górę“, wywodzi się w prostej linii od Polaków, którzy brali udział w awanturniczych wyprawach rosyjskich przeciwko Chinom w 17-ym wieku i w r. 1685, po bitwie pod Albazinem nad rzeką Amur, zostali rozgromieni przez wojska chińskie. Jeńcy Rosjanie zostali odesłani w głąb Chin, a Polakom Chińczycy pozwolili osiedlić się na południe od Amuru, gdzie zmieszali się z czasem z ludnością mandżurską.

Pożyczki dla narzeczonych

Gdy liczba urodzin w pierwszym półroczu bieżącego roku w Niemczech równa się odpowiedniej liczbie r. ub., stan przyrostu ludności za pierwszy kwartał we Francji, jak o tym świadczą najnowsze statystyki, jest nader opłakany. Oto parę liczb, które same mówią za siebie: małżeństw zawartych — 55.000, czyli o 1.000 mniej, aniżeli w roku przeszłym i o 17.000 mniej, niż w 1930 r. 5.200 rozwodów, tj. o 680 więcej, aniżeli w r. 1936. Narodzin — 158.000, czyli o 5.000 mniej, niż w roku ub. i o 31.000 mniej, niż w r. 1930.

We Francji projektuje się wprowadzenie pożyczek dla młodych ludzi, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie. W ciągu bieżącego roku ludność Francji zmniejsza się z każdym dniem o 200 osób, gdy np. w Niemczech prowadzona w ostatnich czasach akcja pomocy w zakładaniu ognisk rodzinnych dała poważne wyniki, ponieważ w ciągu ostatnich czterech lat zanotowano dodatkowy przyrost 300 tysięcy urodzin.

120 językami mówią w Europie.

Dane statystyczne stwierdzają, iż w Europie posługują się jej mieszkańcy 120 językami. Językiem niemieckim posługuje się około 80 milionów ludzi, rosyjskim — 70 milionów, włoskim — 47 milionów, francuskim — 43 miliony. Są to cyfry dotyczące tylko tych, którzy się posługują danym językiem, jako ojczystym.

Rozmaitości.

Sztuczna skóra.

Ostatnio zastosowano w Niemcezch nowe metody fabrykacji sztucznej skóry. Dotychczas używano do tego celu papieru lub celulozy, obecnie natomiast sztuczna skóra będzie się fabrykowała z odpadków skórzanych przy pomocy łączenia ich odpowiednim spoidłem, przede wszystkim zaś kauczukiem. W przyszłości kauczuk ma być zresztą zastąpiony jego surogatami, wyrabianymi w kraju.

Ministerstwo reformuje... obiady.

Ministerstwo wyżywienia Rzeszy wydało restauracjom i jadłodajniom polecenie dalszego zreformowania jadłospisów. Przy sporządzaniu potraw należy używać środków żywności, dostosowanych do sezonu, przede wszystkim jarzyn, owoców i soków owocowych. Na jadłospisach ma być umieszczana specjalna rubryka pod nazwą: „Co nam przynosi pora roku?". W rubryce tej klienci będą znajdować dania ze świeżych jarzyn lub owoców. Szczególnie zalecane jest obecnie spożycie soków winnych i jabłecznych, które zwolnione są od podatku napojowego.

Tajfun zniszczył miasto.

Nad Hongkongiem przeszedł tajfun, który trwał prawie całą noc. Była to straszna noc, jak donosi korespondent Reutera, dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru sięgała 130 mil na godzinę. Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało jak gdyby zostało zbombardowane przez eskadry samolotów. Przeszło 100 osób utraciło życie w mieście, ginąc pod gruzami zawalonych domów.

Ulice przedstwiały opłakany widok. Nie tylko trotuary, ale i jezdnie w wielu miejscach są zabarykadowane gruzami murów, które się zawaliły, belek, desek i zerwanych dachów. W chińskiej dzielnicy miasta wybuchł pożar, który zniszczył kilkaset domów.

Katastrofa, która dotknęła Hongkong jest tym straszniejszą, iż w mieście panuje już od pewnego czasu cholera. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 394 wypadki tej choroby. Z tej liczby 219 zakończyło się śmiercią.

Artystyczna odlewnia wszelkich metali
Rudolf Kuszlak
Lwów, ul. Gródecka l. 59.
Wykonuje tanio i na czas wszelkie odlewy artystyczne, figury, płaskorzeźby (kościelne), okucia meblowe i budowlane Specjalność w masowej produkcji odlewów oraz w odlewach aluminiowych podług najnowszych wymagań technicznych. Odlewy maszynowe na ciśnienie parowe; z metali fosforycznych na wielkie obroty (chemicznie czyszczone) — wykonane z najlepszych surowców. Odlewy wykonuje się wedle własnych oraz nadesłanych modeli lub rysunków. Skupuje wszelkie metale — płaci najwyższe ceny.
Oferty i kosztorysy na żądanie.

Pierwsza nowootwarta Katolicka Wytwórnia Strojów Damskich
MACKFORD-NOSEK
LWÓW, UL. WAŁOWA l. 11 a.
Poleca swoje wyroby i do miary.

LATARNIE GROBOWE
z żelaza kutego oraz metalu art. wykonane według własnych i nadesłanych rysunków, naprawa tychże, konserwacja, krzyże grobowe, tablice, sztachety, napisy itp. Prac. Art.-ślus.-budowlana
JULIANA GROSA Lwów ul. Czarnieckiego 3.

Remonty budynków, mieszkań
J. JAROSZ
rząd. upr. budowniczy
Lwów, plac Mariacki 9.

Pracownia futer
M. Tomaszewskiego
Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5.
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierskim po cenie przystępnej.

Salon Sukien Męskich
JAN KLUK
obecnie ul. Kochanowskiego l. 2, I p.
(róg Piłsudskiego).
POLECA SIĘ P. T. KLIENTELI.

Antoni Pietruszewski
Lwów, — Halicka 20. Tel. 213-33.
Poleca kołdry, materace, prześcieradła, poszewki, ręczniki, obrazy, płótna, koce, kapy, firanki.

Ważne dla Pań!
Pierwszorzędny magazyn nowości dla Pań poleca w wielkim wyborze bieliznę damską oraz włóczki
Firma „Maria"
Właśc. Maria Lachmann
Lwów, pl. Halicki 3. Tel. 242-27.

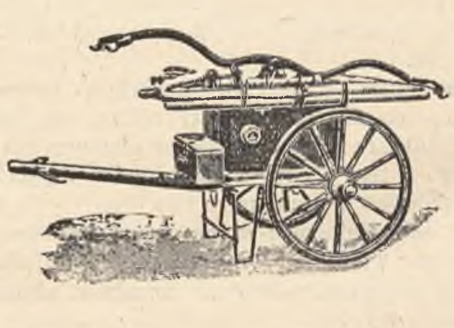


Restauracja, Kawiarnia i Bar
„Narcyz"
pod kier. J. PITULI
przy ulicy Mikołaja L. 10.
Poleca bufet zaopatrzony obficie — obiady z 3-ch dań zł 1·10. Trunki krajowe i zagraniczne. Orkiestra jazz-bandowa. Lokal otwarty do godz. 5-tej rano. Codziennie dancing familijny. **Ceny przystępne.**

WYTWÓRNIA OBUWIA
Specjalność: Obuwie ortopedyczne
E. T. Chacki
Lwów, ul. Tomickiego 13.

Zakład Techn. Dentystyczny
J. Braniewski
ordynuje od 9—1 i od 4—7,
Lwów, ul. Akademicka 18.
Telefon nr 237-53.
Ceny niskie.

Kinoteatr „PAX"
Lwów, ul. Franciszkańska 1 a.
Świetna komedia pt.
„Antek Policmajster"
W głównej roli: Bogda, Cwikliński, Fertner, Zabczyński. Następny program film sensacyjny — pełen przygód pt.
„Królowa Dżungli"
W gł. roli: Dorothy Zameur i Rog Miland.
CENY PRZYSTĘPNE.



Unia Strażacka
Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych
Lwów, Lekarska 3. Telef. 214-84.
Wykonuje sprzęt przeciwpożarowy wszelkiego rodzaju, armaturę, hydranty, polewaczki i wszelkie karoserie.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański. Odbito w Drukarni Urzędniczej. Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł. Konto P. K. O. 506-280.